

Polski Ład a wynagrodzenia nauczycieli

Michał Łyszczarz

Skutki wprowadzenia Polskiego Ładu jako pierwsi odczuli nauczyciele. I niestety nie były one pozytywne. Po wprowadzeniu nowych przepisów podatkowych część pedagogów otrzymała w styczniu niższe pensje. Polski Ład diametralnie zmienił bowiem sposób rozliczania wynagrodzeń pracowników, a wiele z wprowadzonych rozwiązań budzi poważne wątpliwości interpretacyjne. Z czego wynika cała sytuacja związana z obniżką wynagrodzeń wypłacanych nauczycielom „na rękę”?

Nauczyciele są grupą zawodową, która otrzymuje wynagrodzenie z góry, o czym decyduje art. 39 ust. 3 *Karty nauczyciela*. Zgodnie z tą regulacją wynagrodzenie wypłacane jest w pierwszym dniu miesiąca, a w przypadku gdy pierwszy dzień miesiąca jest dniem ustawowo wolnym od pracy, wynagrodzenie wypłacane jest w dniu następnym.

Regulacja ta spowodowała, że nauczyciele jako jedna z pierwszych grup zawodowych bezpośrednio zetknęli się z konsekwencjami zmian podatkowych nazywanych Polskim Ładem.

Internet i inne media zalały doniesienia o obniżce wynagrodzeń wynikających ze stosowania nowych reguł. Były one na tyle niepokojące, że Ministerstwo Edukacji i Nauki poczuło się w obowiązku sprostować te doniesienia. W efekcie na stronie ministerstwa pojawiły się co najmniej trzy komunikaty dotyczące Polskiego Ładu.

KOMUNIKATY MEiN-U

4 stycznia pojawiło się oświadczenie „w sprawie nieprawdziwych informacji dotyczących wynagrodzeń nauczycieli”. Można w nim przeczytać, że „Ministerstwo Edukacji i Nauki informuje, że zakończyło się spotkanie z kuratorami oświaty z całej Polski.

Dotyczyło ono rzekomego zaniżania wynagrodzeń nauczycieli, które miałyby wynikać z wejścia w życie przepisów z zakresu Polskiego Ładu. Żaden kurator oświaty nie potwierdził tego rodzaju sytuacji. W związku z tym MEiN apeluje o niewprowadzanie w błąd opinii publicznej”.

5 stycznia MEiN wydał kolejne oświadczenie, tym razem zatytułowane: „Nauczyciele skorzystają na Polskim Ładzie”. W tym z kolei komunikacie zawarto trzy główne tezy:

- ▶ dla nauczycieli zmiany w Polskim Ładzie są korzystne lub co najmniej neutralne,
- ▶ na reformie zyskają nauczyciele o zarobkach do 5700 zł brutto miesięcznie,

„Informacja o uldze dla klasy średniej została upubliczniona w grudniu. Było mało czasu, aby zasięgnąć informacji na temat ulgi, a oprócz tego panował chaos informacyjny również wśród pracowników księgowości. «Ukarani» ulgą zostali głównie nauczyciele, którzy pracują w więcej niż jednej placówce i próbują zapełnić braki kadrowe w szkołach. Ci, którzy zyskali, wymieniali kwoty nie zawsze spójne z wyliczeniami dla konkretnego stopnia awansu zawodowego. Niepokoi fakt, że wielu nauczycieli ucieszyła dodatkowa kwota, np. 40 zł. To pokazuje, jak niskie są zarobki naszej grupy zawodowej. Nauczyciele mieli możliwość rezygnacji z ulgi podatkowej dla klasy średniej, ale uwzględniając galopującą inflację, to wartość pieniędzy otrzymanych ze zwrotu nadpłaconego podatku będzie zupełnie inna niż teraz. Chciałabym, aby polski rząd, realizując politykę Polskiego Ładu, najpierw zaprowadził ład w przepisach, wyliczeniach, wziął pod uwagę złożoną sytuację grupy zawodowej, jaką są nauczyciele”.

- ▶ nauczyciele z pensją brutto między 5701 a 11 141 zł mogą z powodzeniem korzystać z preferencji podatkowej dla klasy średniej – tak jak wszyscy pracownicy na etacie.

Szczegółowe wyliczenia w tym komunikacie prezentują się następująco: obecnie przeciętne miesięczne wynagrodzenie nauczyciela stażysty wynosi 3538 zł brutto miesięcznie – taki nauczyciel zyska na Polskim Ładzie aż 144 zł miesięcznie „na rękę”, czyli aż 1728 zł rocznie.

Przeciętne wynagrodzenie nauczyciela kontraktowego wynosi 3927 zł brutto miesięcznie – taki nauczyciel skorzysta na Polskim Ładzie aż 118 zł miesięcznie „na rękę”, czyli aż 1416 zł w skali roku.

Nauczyciel mianowany ma według wyjaśnień MEiN-u obecnie 5094 zł wynagrodzenia przeciętnego brutto miesięcznie. Dzięki reformie Polskiego Ładu będzie miał co miesiąc w portfelu 40 zł więcej, a rocznie zyska aż 480 zł „na rękę”.

Z kolei nauczyciel dyplomowany ma obecnie wynagrodzenie w kwocie 6510 zł brutto miesięcznie. Dla takiego nauczyciela reforma będzie neutralna – dzięki preferencji dla klasy średniej. MEiN podsumował zatem, że w związku z wprowadzeniem Polskiego Ładu od 1 stycznia 2022 r. wyższe wynagrodzenie netto otrzymają nauczyciele stażyści, kontraktowi oraz mianowani. W przypadku nauczycieli dyplomowanych zmiany w sposobie naliczania wynagrodzenia netto będą neutralne.

Może warto tu dodać, że w takim wypadku większość nauczycieli, przynajmniej zgodnie z tymi wyjaśnieniami MEiN-u, nie skorzysta na Polskim Ładzie. Wynika to ze struktury awansu zawodowego, bowiem zgodnie z danymi GUS-u w roku szkolnym 2017/2018 ponad połowa zatrudnionej w Polsce kadry nauczycielskiej posiadała stopień nauczyciela dyplomowanego (55,4 proc.). Początkujących stażystów było zaledwie 4,4 proc., nauczycieli kontraktowych 15,5 proc., a nauczycieli mianowanych 21,6 proc. ogółu.

Na ewentualny argument, że są to dane sprzed kilku lat, można przytoczyć wyliczenia GUS-u z 2010 r. Wówczas nauczyciele dyplomowani co prawda również stanowili najliczniejszą grupę, ale liczyła ona 41,63 proc. ogółu nauczycieli. Trochę mniejszą grupę (30,82 proc.) stanowili nauczyciele mianowani. Nauczyciele kontraktowi to 19,67 proc. ogółu uczących, a nauczyciele stażyści stanowili 4,98 proc. Zatem od 2010 r. znaczny procent nauczycieli uzyskał najwyższy stopień awansu zawodowego i najprawdopodobniej w latach kolejnych ta tendencja będzie utrzymana.

Wróćmy jednak do komunikatów MEiN-u i przejdźmy do kolejnego, tym razem z 9 stycznia. Na marginesie można nieco żartobliwie zauważyć, że skoro MEiN widział potrzebę dementowania przez

kilka następujących po sobie dni doniesień o obniżce zarobków nauczycieli, to bez wątpienia miał materiał do dementowania. Niemniej w komunikacie z 9 stycznia ministerstwo wskazało, jaka była przyczyna obniżek. Czytamy w nim, że „(...) w styczniu br. część pracowników otrzymała niższe wynagrodzenie «na rękę» niż w ubiegłym roku. Było to spowodowane m.in. niepotrzebnie złożonym wnioskiem o rezygnację z ulgi dla klasy średniej lub niepobraniem przez pracodawcę przy zatrudnieniu tzw. formularza PIT-2, który pozwala zastosować kwotę wolną już na etapie zaliczek”.

Ciekawa jest dalsza część komunikatu, z której wynika, że „(...) monitorując na bieżąco sytuację i odpowiadając na przypadki wypłaty niższych wynagrodzeń, Minister Finansów wydał 7 stycznia br. rozporządzenie zmieniające zasady poboru zaliczek na podatek dochodowy. Dzięki rozporządzeniu wysokość zaliczki za styczeń, w przypadku pracowników czy zleceniobiorców osiągających miesięczny dochód do 12 800 zł brutto, powinna być pobierana w wysokości nie wyższej niż kwota zaliczki obliczanej na zasadach funkcjonujących w ubiegłym roku, tj. do 31 grudnia 2021 r. Oznacza to, że wynagrodzenia wypłacane wskazanym pracownikom na rękę (netto) nie będą niższe niż w ubiegłym roku”.

Tak więc minister, w tym wypadku finansów, już 7 stycznia, a więc po medialnych doniesieniach dotyczących wypłaty niższych wynagrodzeń, zmienił obowiązujące od początku roku zasady. MEiN stwierdził, że zaliczki pobrane w wyższej wysokości zostaną ponownie przeliczone. Jeżeli wypłacone wynagrodzenia nie uwzględniały metody pobierania zaliczek na podatek dochodowy opisanej w rozporządzeniu, pracownicy otrzymają korekty od płatników. Wypłata wyrównań miała się rozpocząć w poniedziałek, 10 stycznia, a Ministerstwo Finansów wystosowało do płatników apel o pilne skorygowanie naliczonych wynagrodzeń.